Miejsce na identyfikację szkoły

ARKUSZ PRÓBNEJ MATURY Z OPERONEM JĘZYK POLSKI

POZIOM ROZSZERZONY

LISTOPAD 2011

Czas pracy: 180 minut

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 8 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Wypracowanie napisz w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

Życzymy powodzenia!

Za rozwiązanie wszystkich zadań można otrzymać łącznie **40 punktów**.

Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy

PESEL ZDAJĄCEGO

KOD ZDAJĄCEGO

Arkusz opracowany przez Wydawnictwo Pedagogiczne OPERON.
Kopiowanie w całości lub we fragmentach bez zgody wydawcy zabronione. Wydawca zezwala na kopiowanie zadań przez dyrektorów szkół biorących udział w programie Próbna Matura z OPERONEM.

Tworzenie tekstu własnego w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu
Wybierz temat i napisz wypracowanie nie krótsze niż trzy strony (około 250 słów).

Temat 1. **Dokonaj analizy i interpretacji *Pieśni XXI* Jana Kochanowskiego i sonetu *Do trupa* Jana Andrzeja Morsztyna. W obu utworach porównaj obraz zakochanego mężczyzny oraz refleksje na temat roli miłości w życiu człowieka. Zwróć uwagę na sposób ukształtowania wypowiedzi poetyckiej.**

Jan Kochanowski, *Pieśń XXI*
(Księgi wtóre) II 21

Srogie łańcuchy na swym sercu czuję:
Lecz to szczęściem szacuję,
Żem jest tak pięknym sidłem ułowiony;
Wesoło żywię, w trosce położony,
A w tym swoim wzdychaniu
Mam rozkosz przeciw ludzkiemu mniemaniu.
Oczy dziwnej piękności,
W których się wszytki najdują wdzięczności[1],
Dzień to błogosławiony,
Kiedym ja waszym sidłem upleciony!

Jan Kochanowski, *Pieśni*, Warszawa 1982.

Jan Andrzej Morsztyn, *Do trupa*
sonet

Leżysz zabity i jam też zabity,
Ty – strzałą śmierci, ja – strzałą miłości,
Ty krwie[2], ja w sobie nie mam rumianości,
Ty jawne[3] świece, ja mam płomień skryty,

Tyś na twarz suknem żałobnym nakryty,
Jam zawarł zmysły w okropnej ciemności,
Ty masz związane ręce, ja wolności
Zbywszy[4] mam rozum łańcuchem powity[5].

Ty jednak milczysz, a mój język kwili,
Ty nic nie czujesz, ja cierpię ból srodze,
Tyś jak lód, a jam w piekielnej śreżodze[6].

Ty się rozsypiesz prochem w małej chwili,
Ja się nie mogę, stawszy się żywiołem
Wiecznym mych ogniów, rozsypać popiołem.

[1] wdzięczności – wdzięki

[2] krwie – krwi

[3] jawne – widoczne (zapalone przy trumnie)

[4] zbywszy – pozbywszy się, utraciwszy

[5] powity – spętany

[6] w śreżodze – w upale

Temat 2. **Dokonaj analizy i interpretacji fragmentu opowiadania Pawła Huellego. Zwróć szczególną uwagę na sposób przedstawienia zabawek oraz ich znaczenie w życiu bohaterów.**

Paweł Huelle, *Franz Carl Weber* (fragmenty)

Wrócił nieco inną drogą i dopiero teraz spostrzegł, że niedaleko jego hotelu znajduje się jednopiętrowy dom towarowy. Franz Carl Weber – te trzy słowa, powtórzone w myślach parokrotnie niczym mantra, otworzyły przed nim niewidzialną furtkę czasu.

W pokoju rodziców płonęły na choince świeczki. Stali z bratem w przejściu, nie wiedząc, czy mogą już tam wchodzić, ale wszystko było gotowe i na dany znak zasiedli przy stole: ojciec, babka Maria, oni dwaj i matka. Już przy czytaniu Ewangelii i dzieleniu się opłatkiem – jak przy każdej wigilii – spoglądali na pudełka zapakowanych prezentów. Tym razem było ich nadspodziewanie dużo i miały spore rozmiary. Znad kolejnych świątecznych dań wymieniali z bratem porozumiewawcze spojrzenia.

Ostrożnie, tak żeby niczego nie uszkodzić, rozkładali pod czujnym okiem ojca skomplikowany system torów: długie proste, zakręty, zwrotnice, semafory, a do tego górskie tunele, budynki stacji i wiadukty. Kiedy włączyli wreszcie transformator i towarowy skład z parową lokomotywą ruszył na pierwszym biegu, a równocześnie w drugą stronę z tej samej stacji zaczął toczyć się międzynarodowy ekspres z tabliczką Genev – Ostende – ich zachwyt nie miał granic.

Modele firmy Merklin wykonano perfekcyjnie. Zderzak, drabinkę, resor, koło czy reflektor można było wziąć pod lupę jako doskonały wzorzec prawdziwych detali kolejowych. […]

Pochyleni nad wagonikami, zmieniając w odpowiednich chwilach zwrotnice, wstrzymując to jeden, to znów drugi pociąg na semaforze, ledwie zwracali uwagę na rozmowę dorosłych.

– Teraz będą już może wypuszczać za granicę – powiedziała babka Maria.

– Trzymiesięczny staż nie czyni wiosny. Oczywiście jestem zadowolony – odparł ojciec – gdzieżbym jeszcze parę lat temu mógł marzyć o czymś takim? Wąsaty potwór zamknął nas w klatce. […]

Ojciec pokazał im, jak rozłączać tory, aby nie uszkodzić styków. […]

– Szanujcie to – powiedział – drugi raz taka okazja może się nie trafi.

Patrząc teraz na wystawę, po niemal czterdziestu latach, przypomniał sobie tamto właśnie zdanie. Było prorocze: ojciec nigdy już potem nie otrzymał paszportu i nigdy nie przywiózł z dalekiej podróży tak wspaniałej zabawki: szwajcarska kolejka elektryczna biła na głowę enerdowskie modele firmy Piko, sowiecki zestaw młodego inżyniera, czeski małego lekarza czy polskie modele sklejanych samolotów.

Idąc przez placyk w kierunku hotelu, przypomniał sobie coś jeszcze: oprócz zestawu kolejki ojciec ofiarował im wówczas bardzo grubą książkę w miękkiej, czarnej, lakierowanej okładce. (…) Był to katalog domu towarowego Franz Carl Weber, jedynego na świecie, który handlował wyłącznie zabawkami. Szczególnie w jesienne albo zimowe wieczory […] zasiadali z bratem przy kuchennym stole […] wolno, z namaszczeniem przewracając cienkie kartki. […]

Ze sporą dozą uznania oglądali na wstępie dźwigi, koparki, ciężarówki i spychacze, by przejść do ciekawszego działu: limuzyn osobowych. Tutaj szczególne emocje budził opel kapitan, a zupełny zachwyt – sportowy model porsche. […]

Parowozy, elektrowozy, lokomotywy spalinowe, dziesiątki rodzajów i odmian wagonów pasażerskich, specjalne składy górskie, wszelkie możliwe konfiguracje pociągów towarowych – wypełniały ich wyobraźnię nie tylko stukotem kół, światłami semaforów i gwizdem lokomotyw. Nad całym tym światem dworców, rozjazdów, nastawni, tuneli i wiaduktów unosiła się mgiełka tajemnicy. Nie zdawali sobie wówczas sprawy, że jest ona tęsknotą za daleką podróżą, która odmieni ich życie. Pochyleni nad katalogiem wysyłkowym domu towarowego Franz Carl Weber, czuli, że kiedyś ruszą po prostu w szeroki świat, a to, co czynią teraz […] jest jedynie przygotowaniem.

P. Huelle, *Franz Carl Weber*, [w:] P. Huelle, *Opowieści chłodnego morza*, Kraków 2008.

WYPRACOWANIE

na temat nr .....

Brudnopis (*nie podlega ocenie*)